VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU (NR 144)**

z dnia 10 lipca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 144)

10 lipca 2014 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego o zamierzeniach do końca kadencji,

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dezyderat nr 3 skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie usytuowania i kompetencji służb konserwatorskich.

W posiedzeniu wzięła udział **Małgorzata Omilanowska** minister kultury i dziedzictwa narodowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Bardzo serdecznie witam panią minister Małgorzatę Omilanowską przyłączając się tym razem już całkiem oficjalnie do gratulacji, jakie spłynęły na ręce pani minister z okazji nominacji. Powiem, że powinna pani sympatycznie wspominać współpracę z tą Komisją w tej kadencji, bo już miałam okazję gratulować profesury, teraz w imieniu Komisji mam okazję gratulować stanowiska. Jak tak dalej pójdzie, pani minister, to nie wiem, co jeszcze może się wydarzyć do końca kadencji?

Wracając do oficjalnej części posiedzenia chcę powiedzieć, że bardzo się cieszymy, że na początku urzędowania pani minister znalazła czas, żeby się spotkać z nami i przedstawić swoje zamierzenia jako szefa resortu do końca kadencji. Oczywiście te zamierzenia są dla nas bardzo ważne, jako że przynajmniej w części chcielibyśmy się nimi kierować w swojej pracy. Bardzo proszę.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzata Omilanowska:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie i panowie posłowie. Bardzo dziękuję za umożliwienie mi tego spotkania i wystąpienia przed państwem w nowej roli, bo wielokrotnie mieliśmy okazję się widywać, ale w innej konfiguracji stanowisk. Tak się składa, że od 17 czerwca zostałam mianowana ministrem kultury i dziedzictwa narodowego i w tej chwili już w pełni reprezentuję cały resort kultury. W związku z tym po mojej stronie pozostaje obowiązek i przyjemność podzielenia się z państwem informacjami dotyczącymi planów i zamierzeń ministerstwa w ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy.

Jak państwo zapewne się domyślają, nie należy się spodziewać jakichś zasadniczych rewolucyjnych zmian w polityce kulturalnej prowadzonej przez ministerstwo kultury. Wszystkie priorytety założone przez ministra Bogdana Zdrojewskiego, a więc inwestycje w kulturę, ochrona dziedzictwa, edukacja (te 3 priorytety zawsze wskazywał w swoich wypowiedziach) nadal pozostają najważniejszymi tematami, którymi ministerstwo będzie się zajmowało.

Nie zakładam też żadnych rewolucyjnych zmian w stosunku do instytucji kultury podległych ministrowi, w stosunku do założonych planów legislacyjnych, rozpoczętych i trwających w tej chwili inwestycji.

18 miesięcy, właściwie 17, to bardzo mało czasu i mam świadomość tego, że przede wszystkim przyjdzie mi dokończać to, co zostało rozpoczęte przez mojego poprzednika, a niewiele z tego, co chciałabym i zamierzałabym zrobić, uda się domknąć w tak krótkim kalendarzu. W związku z tym działam też wobec już zdefiniowanego budżetu tegorocznego. Będę miała wpływ jedynie na kształt budżetu przyszłorocznego. To też są pewne ramy, które wyznaczają pole mojego działania.

Informacja o inwestycjach w kontekście naszego dzisiejszego spotkania chyba nie jest jakaś szczególnie obfita i konieczna, dlatego że państwo są na bieżąco informowani o toczących się pracach w ministerstwie, o inwestycjach. Miesiąc temu byliśmy w Gdańsku i widzieli państwo, jak wygląda Europejskie Centrum Solidarności i zaawansowanie tej budowy, jak wygląda Muzeum II Wojny Światowej. Byli też państwo informowani o tym, że w tym roku ukończymy także dwie duże inne inwestycje, czyli Muzeum Historii Żydów Polskich, które ostatecznie zostanie otwarte 28 października, a 1 października, chwilę wcześniej, otworzy się siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Właściwie jest już gotowy budynek i w tej chwili wypełnia się treściami, którymi będziemy mogli się cieszyć od 1 października.

W tej chwili mamy w toku jeszcze kilka inwestycji instytucji współprowadzonych czy narodowych, większych i mniejszych. Przede wszystkim jest sporo inwestycji w szkolnictwie, a więc budowa nowych sal koncertowych, prace modernizacyjne przy szkołach, akademiach. Te rzeczy się toczą w należytym rytmie i będą oddawane do użytku.

W tej chwili doraźnie na najbliższe tygodnie najpoważniejszym dla mnie zadaniem jest także skonstruowanie budżetu ministerstwa, aby wszystkie instytucje, które już zostały otwarte w ostatnich latach i będą otwarte w najbliższej przyszłości, miały zapewnione funkcjonowanie nie tylko na poziomie zapewnienia egzystencji technicznej, ale przede wszystkim na poziomie aktywności, która jest tam zaplanowana, a często też wpisana w warunki wykonalności umów unijnych związanych z zobowiązaniami, które wzięliśmy na siebie w poprzednich latach. Moim zadaniem jest wykonać te zobowiązania.

Mają państwo także pełną wiedzę na temat Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, bo on już ruszył w marcu i minister Zdrojewski informował o nim państwa. To jest bardzo ważna część naszej działalności. Szczegóły są państwu znane, natomiast ja ze swojej strony mogę tylko złożyć deklarację, że ten program na pewno będzie wspierany i kontynuowany. Mam już za sobą wstępne rozmowy z minister Kluzik-Rostkowską i być może będziemy próbowali rozszerzyć ten program w postaci wieloletniego programu rządowego, który pozwoliłby poszerzyć zadania tego projektu nie tylko o domenę ministra kultury, ale także o biblioteki szkolne, które są w domenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jak państwo się domyślają, z powodu działu gospodarki program przygotowany przez ministra Zdrojewskiego nie może objąć bibliotek szkolnych, a to wielka szkoda, bo tam też potrzebne są inwestycje, zakupy nowych książek i dostęp do Internetu. Stworzenie takiego wieloletniego programu rządowego, który uwzględniałby obie te części i współpracę między nimi, na pewno byłby z korzyścią zwłaszcza dla najmniejszych ośrodków wiejskich i małych miast, bo tam ten problem wydaje się najistotniejszy i najpilniejszy do rozwiązania. Jeszcze za wcześnie jest mówić o konkretach, ale takie plany zaczęłyśmy już konstruować z minister Kluzik-Rostkowską.

Jeżeli chodzi o sprawy związane z tym, co się dzieje w edukacji artystycznej, to też na bieżąco byli państwo informowani przez minister Monikę Smoleń o tym, jakie są działania już podjęte przez ministerstwo. One wszystkie będą kontynuowane. Oprócz inwestycji, o których wspomniałam, przede wszystkim modernizacyjnych dotyczących sal koncertowych np. w szkołach muzycznych, podjęliśmy ostatnio duże zadanie przygotowania kompleksowego projektu uniwersalnego dla szkół muzycznych pozyskiwania środków z ochrony środowiska na termomodernizację budynków szkolnych muzycznych. W zeszłym tygodniu podpisałam umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na sfinansowanie pierwszego etapu projektu polegającego właśnie na wykonaniu kompleksowych prac projektowych i ekspertyz, które objęłyby wszystkie budynki szkół artystycznych, przede wszystkim muzycznych I i II stopnia, rozsianych po Polsce, którym taka termomodernizacja pozwoliłaby poprawić komfort

i warunki pracy, ale w dłuższej perspektywie czasu pozwoliłaby także na duże oszczędności energetyczne, a co za tym idzie również finansowe.

W sprawach związanych z domeną, którą ja się zajmowałam, czyli narodowe instytucje kultury i muzealnictwo oraz odzyskiwanie dzieł sztuki, państwo też byli informowani. Tu na pewno też nie wydarzy się żadna rewolucja. Po prostu będziemy dbać o te instytucje i o programy, które się tam wydarzają.

Wydaje mi się, że dla państwa szczególnie interesujące jest to, co dzieje się w obszarze legislacyjnym i nasze plany w tym obszarze, bo to są rzeczy, które bezpośrednio dotyczą państwa zaangażowania w prace sejmowe. Tu dwa główne obszary naszej aktywności dotyczą i będą dotyczyć najogólniej rzecz biorąc obszaru mediów i spraw związanych z ustawą medialną oraz obszaru ochrony zabytków. To są dwa najpoważniejsze zadania, które w tej chwili stoją przed nami. Jak państwo wiedzą, ustawa audiowizualna, która pozwoliłaby w sensowny sposób finansować media publiczne i w związku z tym wymagać od nich na przyzwoitym poziomie i w znacznie szerszym niż dotychczas zakresie działań misyjnych, jest tematem wielu kontrowersji. Postanowiliśmy, że najbliższe miesiące poświęcimy na szerokie konsultacje społeczne ze szczerą chęcią i ambicją przygotowania jeszcze w tym składzie ministerialnym uzgodnionego projektu ustawy medialnej. Dzisiaj jeszcze nie potrafię podać państwu całego harmonogramu tych wydarzeń, ponieważ wymaga to najpierw jakby zrewidowania poziomu, do którego doszliśmy w tej chwili w dyskusjach. Jestem wprawdzie po pierwszej rozmowie z panem Janem Dworakiem, którego państwo też odpytywali na tę okoliczność. Jak państwo zapewne wiedzą, skład ministerstwa musi być powiększony o jeszcze jednego wiceministra. Ciągle jestem w sytuacji, że nie mam w ręku dokumentu z podpisem premiera, więc się powstrzymuję przed podaniem do publicznej wiadomości imienia i nazwiska, chociaż wiem, że dzisiaj ten podpis ma być złożony. To jest informacja, która już od jutra będzie wiadomością publiczną, że będzie nowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który będzie się zajmował sprawą ustawy medialnej i wszystkimi sprawami związanymi z problemami prawa autorskiego. Jego kompetencje w tym zakresie pozwalają mieć nadzieję, że poradzi sobie z tym zadaniem, natomiast z tego miejsca nie chciałabym formułować publicznych obietnic dotyczących takich rzeczy, jak harmonogram prac, dopóki on nie wejdzie w ten temat i sam też nie wskaże mi wynikających z jego doświadczeń i kompetencji ograniczeń czasowych czy możliwości czasowych.

To, co wydarzyło się w ostatnich tygodniach i o czym państwo nie byli bezpośrednio informowani, mimo że mamy okazję się spotykać, to jest to, co się wydarzyło na posiedzeniu rządu, które miało miejsce akurat w dniu mojej nominacji, nie, tydzień po mojej nominacji, czyli bodajże 24 czerwca. Decyzją rządu został przyjęty Krajowy Program Ochrony Zabytków, który przez najbliższe lata oczywiście będzie bardzo intensywnie wdrażany i realizowany w różnych aspektach. Podczas posiedzenia rządu została złożona przez premiera Rzeczypospolitej deklaracja, że zapala „zielone światło" dla wszczęcia intensywnej pracy ministerstwa kultury nad przygotowaniem założeń projektowych a potem projektu nowelizacji ustawy o ochronie zabytków, której głównym zadaniem, choć nie jedynym, ma być spowodowanie, aby wojewódzcy konserwatorzy zabytków wrócili do struktury podległej Generalnemu Konserwatorowi Zabytków. Ta sprawa już wielokrotnie była omawiana w poprzednich miesiącach i latach, bo minister Żuchowski bardzo dba o ten temat i to była taka jego idée fixe, żeby doprowadzić do takiego finału, ale po raz pierwszy usłyszeliśmy z ust naszej nadrzędnej władzy, że to przeprowadzenie odzespolenia służb konserwatorskich jest realne, popierane przez rząd i traktowane w kategoriach priorytetowych. Jak państwo zdają sobie sprawę, oczywiście to nie jest takie proste zadanie, dlatego że wymaga odzespolenia tych służb od struktury funkcjonowania wojewodów, co oznacza, że mamy też partnera do rozmów, jakim jest minister Trzaskowski – minister administracji i cyfryzacji i wojewodowie, którzy obawiają się skutków takiego odzespolenia dla funkcjonowania swoich służb administracyjnych. Dlatego nie ukrywam, że z pełną świadomością wchodzimy w tej chwili w trudne negocjacje z ministrem Trzaskowskim i konferencją wojewodów, ale mam poczucie, że mamy realne szanse szybkiego dojścia do porozumienia, ponieważ moje zeszłotygodniowe spotkanie z ministrem Trzaskowskim zakończyło się sformułowaniem przez niego słowa: zgoda.

Widzę, że to jest możliwe, co oznacza, że w tej chwili musimy dograć szczegóły. Chodzi mi o rozwiązania zapisów legislacyjnych, które wojewodom pozwolą mieć w dyspozycji służby konserwatorskie w sytuacji np. kryzysu czy klęski żywiołowej, kiedy trzeba używać szybkich narzędzi reagowania. Tutaj jest obawa, że inne ulokowanie konserwatorów spowolni pewne działania. Będziemy szukali rozwiązań zapisów prawnych, które to ułatwią, natomiast co do zasady jesteśmy zgodni, że odzespolenie służb konserwatorskich ma głębokie uzasadnienie merytoryczne i także historyczne.

Argumentem, który wydaje mi się bardzo istotny w tym dyskursie, jest to, że gdy formowano strukturę zarządzania państwem w ramach reformy 1998 roku i wdrażania w 1999 roku i tworzono urzędy wojewódzkie z takim zakresem kompetencji, z jakim co do zasady funkcjonują do dzisiaj, to urzędów konserwatorskich nie było w tej strukturze. Wówczas wcale nie zbudowano systemu, który włączałby konserwatorów wojewódzkich w system służb wojewódzkich. Ten proces zaszedł dużo później. To była decyzja podjęta już za czasów rządów Leszka Millera, kiedy urząd Generalnego Konserwatora został pozbawiony tego historycznego przymiotu, jakim Generalni Konserwatorzy dysponowali bodajże od 1924 roku, jeżeli się nie mylę, czyli bycia fachowcami w swojej dyscyplinie. Z zapisów ustawowych zostały skreślone wymogi umocowania merytorycznego Generalnego Konserwatora Zabytków, wojewódzkie służby konserwatorskie przeniesiono do wojewodów. Tym samym prace urzędów wojewódzkich sprowadzono do roli stricte administracyjnej, a Generalnego Konserwatora Zabytków do roli stricte „podpisywacza" administracyjnych decyzji jakby bez tego udziału merytorycznego. Ta decyzja od początku była uważana przez środowiska konserwatorskie za błędną. Wszystkie środowiska buntowały się przeciwko temu. Kolejne rządy podejmowały próby zmiany tej sytuacji. Logika historyczna była taka, jaka była, że dzięki Bogu minęło 11 lat, od stworzenia tego układu i on ciągle trwa. Dzisiaj nikt nie ma żadnych wątpliwości, że jest on z gruntu nieprawidłowy i nie daje żadnych pozytywnych skutków gospodarczych, natomiast bardzo utrudnia merytorycznie właściwą ochronę nad zabytkami i co do tego chyba nie ma żadnej dyskusji, bo o ile wiem, między nami panuje pełna zgoda w tym zakresie. Niezależnie od opcji politycznej wszyscy członkowie Komisji mają głęboką świadomość wadliwości tego systemu i w związku z tym mam nadzieję, że będziemy mieli państwa poparcie w działaniach legislacyjnych zmierzających do po pierwsze – stworzenia ram zbliżenia urzędników urzędów konserwatora wojewódzkiego do ich naturalnego zaplecza eksperckiego, jakim były oddziały terenowe Narodowego Instytutu Dziedzictwa, a po drugie – umocowania Generalnego Konserwatora w sposób merytoryczny przynajmniej na poziomie wymaganym w stosunku do konserwatorów wojewódzkich, a oczywiście oczekiwanym dużo wyższym, ale chodzi o to, żeby stworzyć przynajmniej jakieś minimalne ramy oczekiwań od Generalnego Konserwatora. W tej chwili mówimy o dyskusji nad założeniami do projektu, dlatego na pewno jeszcze nie raz ja i Piotr Żuchowski jako generalny konserwator zabytków będziemy mieli okoliczności i możliwość przedstawiania państwu kolejnych etapów zbliżania się do tego rozwiązania i może na tym dzisiaj poprzestanę. W takim razie może poproszę państwa o pytania.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo pani minister. A propos tego drugiego tematu jeżeli to będzie sukces, a wierzę, że będzie, to komisja kultury tej kadencji będzie mogła troszeńkę „przykleić się" do tego sukcesu, bo m.in. wystosowaliśmy dezyderat z powtórzeniem postulatów, jakie się tutaj pojawiają. Zresztą dzisiaj w drugiej części mamy odpowiedź i ona też jest już satysfakcjonująca. To naprawdę byłoby bardzo dobrze i myślę, że z wielką korzyścią dla ochrony zabytków w Polsce. Teraz bardzo proszę państwa, bo nie chcę tu zabierać specjalnie czasu i głosu. Bardzo proszę – pytania. Bardzo proszę – pan poseł Stuligrosz, potem pan poseł Dziedziczak.

Poseł Michał Stuligrosz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, w związku z pani wystąpieniem mam 3 pytania, które właściwie dotyczą warstw problemów, które pani poruszała przed momentem, albo przynajmniej w kwestii finansowej dotknęła pani tych problemów, które należałoby nieco głębiej potraktować w pytaniach.

Dotychczas z funduszy europejskich zawartych w programie Infrastruktura i Środowisko ministerstwo kultury bardzo sprawnie korzystało ze środków przypisanych zadaniom realizowanym z tego tytułu. Przez ostatnie kilka lat obserwowałem, jak PO Kapitał Ludzki przekształcał się w PO Wiedza – Edukacja – Rozwój ze wszystkimi tego konsekwencjami zmian wewnętrznych, strukturalnych, zmian sposobu wydatkowania środków, tytułów czy podtytułów. W związku z tym mam pierwsze pytanie: na ile przedział środków unijnych 2014-2020 zmienia to coś, co tak dobrze było wykorzystywane przez ministerstwo w ramach PO Infrastruktura i Środowisko? To coś, co rzeczywiście widać w instytucjach kultury, o których pani minister mówiła na poprzednim posiedzeniu zdając sprawę z wykorzystania budżetu 2013 roku. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia to jest to, co nieustannie dotyczy środowiska zawodów artystycznych, wieku emerytalnego dla pracowników zawodów artystycznych, szczególnie zawodów muzycznych, tancerzy itd. Pani minister doskonale wie, o czym mówię. Czy w momencie, w którym zostanie uruchomione to dodatkowe wakujące stanowisko w ministerstwie kultury, należy się spodziewać uspokojenia tego z lekka rozedrganego informacjami środowiska na temat pewnych wątpliwości co do możliwości wykonywania niektórych zawodów artystycznych do wieku emerytalnego przewidzianego ustawą sprzed roku, a traktującą zawody artystyczne w taki sam sposób jak inne zawody przedłużając wiek mężczyzn i kobiet w tych okresach przejściowych do 67? Warto by poruszyć tę kwestię i zacząć przynajmniej mówić na ten temat, bo niepokój związany z tymi kwestiami jest dość znaczący.

Wreszcie to, co chyba nazywało się ACTA, te blade twarze, czyli wykonywanie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Kilkanaście lat temu miałem okazję pracować nad tym dokumentem od początku aż do momentu uchwalenia i przypominam sobie, że żadne z poruszanych wtedy elementów nie brały pod uwagę tej rzeczywistości, którą widzieliśmy kilkanaście miesięcy temu, a więc możliwości nieograniczonego dostępu do dóbr kultury bez poszanowania elementów zawartych w ustawie, a dotyczących ochrony właścicieli praw autorskich i praw pokrewnych. Gdyby pani minister zechciała nam powiedzieć nieco więcej również na ten temat – także w kontekście tego zamierzonego uruchomienia stanowiska podsekretarza stanu, któremu te kwestie miałyby być szczególnie bliskie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowna pani minister, pani profesor, witamy na posiedzeniu komisji kultury już teraz oficjalnie w nowej roli, gratulujemy. Liczymy na dalsza miłą, kulturalną współpracę.

Ja oczywiście chciałbym zadać pytania związane z rywalizacją idei, która jest tak obecna w kulturze. Przecież to kultura i edukacja są najbardziej strategicznymi dziedzinami administracji, które wpływają na lata na świadomość ludzi, na system wartości, także na kształtowanie przyszłych pokoleń obywateli. Chciałbym zadać pytania, które wielokrotnie padały w rozmowach z panem ministrem Zdrojewskim. Pamiętam także dość dramatyczne posiedzenie komisji kultury zwołane po pewnych ekspozycjach w Centrum Sztuki Współczesnej, finansowanymi i obdarzonymi autorytetem państwa polskiego. Mam na myśli wykorzystywanie publicznych pieniędzy do dzieł antysemickich, antymuzułmańskich czy antykatolickich. Czy w swojej pracy pani minister będzie popierać finansowanie, akceptowanie też autorytetem państwa polskiego dzieła antysemickie, antymuzułmańskie czy antykatolickie czy nie? W zeszłych latach mieliśmy różne wypadki. Czy jest szansa na przecięcie tego i na prowadzenie takiej polityki mecenatu państwa, żeby nie wywoływała żadnych negatywnych emocji, żeby nie była oskarżana o antysemityzm czy antykatolicyzm? Nie muszę tego uzasadniać, prawda? Po pierwsze – jest to kwestia patronatu, autorytetu państwa polskiego, a to jest kwestia szczególnie poważna i po drugie – takie dzieła czy takie instytucje kultury są finansowane z podatków wszystkich obywateli. To jest też ogromna odpowiedzialność, żeby przymusowo zbierane fundusze nie były wykorzystywane do naruszania czyichś uczuć.

Drugie pytanie jest związane z propagowaniem (tu również jest autorytet państwa, fundusze państwowe) takich ustrojów, jak nazizm czy komunizm. Czy pani bierze pod uwagę np. niewyrażenie zgody na propagowanie z publicznych pieniędzy, na obdarzanie autorytetem państwa jakichś dzieł neonazistowskich czy komunistycznych? Mam nadzieję, że to są pytania retoryczne, ale mówię konsekwentnie o dwóch systemach totalitarnych.

Trzecie pytanie. Czy zechciałaby się pani przyjrzeć dotychczasowej polityce finansowania różnych pism, periodyków? Dotarły do mnie skargi, zwłaszcza przedstawicieli pism konserwatywnych, na pewnie przechylenie ideologiczne na to, że są większe kwoty dofinansowania na takie tytuły, jak „Krytyka Polityczna", czyli krótko mówiąc na tytuły lewicowe, a mniejsza na tytuły konserwatywne, prawicowe. Czy pani widziałaby tutaj szansę na jakąś równowagę? Rozumiem, że oczywiście Polska jest wspólna różnych osób o różnych poglądach, ale czy pani widziałaby szansę na jakąś większą równowagę w rozdzielaniu tych funduszy? Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Piontkowski, pani poseł Bubula, potem pani poseł Bobowska. Bardzo proszę, proszę państwa, dajmy szansę, żeby pani minister mogła odpowiedzieć równie wyczerpująco, dobrze?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Idąc za tym postulatem mam dwa krótkie pytania. Pani minister, co się dzieje z planami budowy Muzeum Historii Polski? Kilka miesięcy temu mówiła pani, że jeszcze nie wiadomo z jakich środków będzie budowana ta placówka. Były też wątpliwości architektoniczno-techniczne dotyczące tego, czy w ogóle w tym miejscu na skarpie wiślanej będzie mogła być umiejscowiona. Czy cokolwiek wyjaśniło się w tej sprawie? Czy może nam pani przedstawić jakiś harmonogram działań związany z fizycznym powstawaniem tej placówki?

Drugie pytanie: czy zmieni się coś, jeśli chodzi o politykę dotyczącą placówek, które będą współfinansowane bądź finansowane przez ministerstwo kultury? Czy państwo planują tu jakieś ruchy w porównaniu z tym, co było dotąd? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, pani minister, szanowni państwo. Chciałabym zadać pytanie dotyczące roli ministerstwa kultury w zakresie dopilnowania tego, aby dobrze była wykonywana ustawa o prawach autorskich. Organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi zgodnie z prawem mają obowiązek przedstawiać ministerstwu kultury swoje sprawozdania finansowe w okresach półrocznych (taki okres właśnie minął 30 czerwca) i ujawniać do wiadomości publicznej te sprawozdania. O ile wiem, to właśnie jest rzecz, która nie następuje, tzn. nie ma takiej możliwości, żeby opinia publiczna mogła się z tym zapoznać w sposób jawny i transparentny. Czy ministerstwo może, czy pani minister widzi taką możliwość albo czy to zrobi, żeby po prostu publikować te obowiązkowe sprawozdania na swoich stronach internetowych, aby wymóg jawności gromadzonych w ten sposób pieniędzy i ich rozdzielania był odpowiednio zapewniony? Jeżeli te sprawozdania nie są składane w terminie do ministerstwa, to czy ministerstwo może i chce wyegzekwować prawo w tej dziedzinie? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję. Pani Bobowska a potem pani minister.

Poseł Joanna Bobowska (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowna pani minister, szanowna pani przewodnicząca. Ja mam w zasadzie 2 pytania. Pierwsze dotyczy edukacji, która została wprowadzona do szkół w IV klasie. To jest bardzo dobra praktyka i niezwykle potrzebna patrząc na niezbyt dobre wyniki uczestnictwa Polaków w kulturze zwłaszcza w kulturze bardziej ambitnej. Czy po tym pierwszym okresie przewidywany jest jakiś raport, jakieś konkretne dane,

które pokazałyby nam, jaki jest rzeczywisty poziom edukacji? Po tak krótkim okresie pewnie trudno mówić o ogromnych rezultatach, ale chodzi o to, by ocenić to w kontekście też wysiłków samorządów, które zatrudniają nauczycieli w szkołach i ocenić jakby rzeczywisty poziom tych lekcji.

Drugie pytanie jest dość szczegółowe. Mówiliśmy tu o ochronie zabytków i służbach konserwatorskich. Mamy do czynienia z dość groźną praktyką, która dotyczy konserwatorów i renowacji zabytków. Chodzi o udział w pracach budowlanych. W wielu przedsięwzięciach uczestniczą nadzorujący konserwatorzy, których rola właściwie jest fikcyjna, a tak naprawdę tą ochroną zabytków zajmują się firmy budowlane – często w wątpliwy sposób, jeżeli chodzi o sztukę konserwatorską. Z tego co wiem, kwestia dotyczy rozporządzeń. Tu pewnie pan dyrektor będzie mógł wypowiedzieć się w tej kwestii. Czy są przewidywane zmiany? Jest duża obawa, że osoby niekompetentne będą decydować o tym, jakie technologie są wykorzystywane w konserwacji zabytków. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani minister.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzata Omilanowska:

Dziękuję bardzo za te pytania. Rzeczywiście są bardzo przekrojowe i dotyczącą właściwie absolutnie wszystkich obszarów, które są przedmiotem działania ministra kultury.

Zacznę od pierwszych pytań. Mam nadzieję, że dobrze zanotowałam. Jeżeli cokolwiek się tutaj wydarzy, to proszę dopytać. Jeżeli chodzi o pierwsze 3 pytania, to w sprawie perspektywy wydatkowania środków w latach 2014-2020 dzisiaj nie mamy jeszcze 100-procentowej pewności co do kształtu ostatecznych decyzji Komisji Europejskiej w sprawie możliwości struktury wydatkowania tych środków. Proszę pamiętać, że czeka nas jeszcze jesienna runda, która z tego co wiem, jest zaplanowana na raczej już taką zatwierdzającą ustalenia poczynione do tej pory, ale biorąc pod uwagę, że będzie ona przedmiotem zainteresowania parlamentu w nowym składzie, nie chciałabym w imieniu nowego parlamentu podejmować żadnych precyzyjnych zobowiązań dotyczących tego, co nas czeka. Za kilka miesięcy bardzo chętnie wrócę do pana pytania i na nie odpowiem, dobrze? Wtedy naprawdę będziemy wiedzieli, jak wyglądają zapisy dotyczące tego systemu, czy i w jakim stopniu powinniśmy dostosować nasze plany i wyobrażenia o realizacji podstawowych priorytetów, które były przy poprzednich zapisach, do ostatecznego kształtu. Skoro jeszcze nie ma ostatecznego kształtu, to nie ma sensu dyskusja nad prognozowanym kształtem, bo może on ulec zmianie.

Jeżeli chodzi o zawody artystyczne, to rzeczywiście dotknął pan bardzo wrażliwego tematu. To nie jest tak, że my o tym temacie nie wiemy, bo wiemy o nim doskonale i to jest temat znacznie dłuższy niż ostatnia reforma emerytalna, dlatego że faktycznie pozbawienie tancerzy przywileju emerytalnego, który był dostosowany do faktycznego momentu ich odejścia z zawodu, wydarzyło się dużo wcześniej. Tancerka tak samo nie może tańczyć w wieku 67 lat jak i wieku 60 lat, bo ona tak naprawdę kończy tańczyć w wieku 35 lat.

Nie chcę komentować tego, co wydarzyło się historycznie, bo ja po prostu muszę sobie radzić z rzeczywistością zastaną. Rzeczywistość zastana jest taka, że przeprowadzenie renegocjacji ustawodawstwa dotyczącego przywileju wcześniejszego odchodzenia na emeryturę w dzisiejszej sytuacji jest niemożliwe i w moim odczuciu także niecelowe, dlatego że trzydziestoparoletni człowiek powinien być wsparty w procesie zmiany zawodu a nie w procesie przejścia w stan spoczynku i nieprzydatności społecznej. To są znakomici ludzi. Uczą się zawodu od 6. roku życia. Ich zawód jest determinowany decyzjami rodziców a nie ich własnymi, ale są przyzwyczajeni do tego, żeby pracować mocno, codziennie, w sposób zdyscyplinowany. Jeżeli chcą osiągnąć cel w zawodzie, muszą zrezygnować z rozrywek, używek, uprawiania wielu sportów, które zagrażają kontuzjami. Jednym słowem poświęcają masę dla tego celu, jaki sobie stawiają, ale wykształcają w sobie szereg cech, które są niezwykle pożądane społecznie. Jeśli nawet przestają tańczyć, to nadal posiadają te cechy, które po prostu są bardzo ważne i warte tego, żeby te osoby wykorzystać społecznie, żeby oni byli potrzebni i by czuli się potrzebni. Oczywiście w naturalny sposób pewien procent trafia do innej działalności twórczej w tym zakresie,

jak np. do choreografii czy działalności dydaktycznej, ale część z nich naprawdę musi się przekwalifikować i my pracujemy nad programem wsparcia przekwalifikowywania zawodu tancerzy po prostu do nowych zadań. Uczestniczyłam co najmniej w kilku takich spotkaniach, bo ze strony ministerstwa kultury mentorem w sprawach tego tematu jest Instytut Muzyki i Tańca, który wziął na siebie etap negocjacyjny wypracowania jakiegoś modelu. Mamy bardzo poważne i bardzo dobre wsparcie ze strony Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, które w osobie wiceministra Radosława Mleczki ma wręcz osobiste zaangażowanie w kwestię rozwiązania tego problemu. Szukamy takiej formuły, która pozwoliłaby na wsparcie z publicznych środków procesu przekwalifikowywania do innego zawodu, czyli w istocie rzeczy uczestniczenia artystów, o których mówimy, w procesie partycypowania w środkach publicznych przeznaczonych na wsparcie bardzo dużego obszaru ludzi, którzy muszą się przekwalifikować. Jednak nam zależy na stworzeniu takiego systemu, który by nie czekał na to, że oni stracą pracę. Wiadomo, że kończą się im możliwości fizycznego wykonywania zawodu i należy stworzyć system, który w ostatnich latach aktywności zawodowej pozwoli im już zacząć myśleć o tej następnej przyszłości i płynnie przejść bez tego momentu wpadnięcia w dziurę bezrobocia.

Oczywiście to jest problem, który ma swoje uwarunkowania prawne, legislacyjne, bo nie mieści się w porządkach, programach. Trzeba wypracować oddzielny model i dlatego to tyle trwa, ale ja jestem optymistką w tym zakresie, dlatego że w powstanie tego projektu zaangażowało się wielu ludzi dobrej woli, którzy są świadomi tego problemu i myślę, że to się uda.

Sprawy związane z prawem autorskim i prawami pokrewnymi. To znowu jest ten wrażliwy temat, który będzie obszarem kompetencji podsekretarza stanu powoływanego od jutra do ministerstwa kultury. Bardzo chętnie wrócę do tej rozmowy z państwem, nie uchylam się od odpowiedzi, ale naprawdę chciałabym odpowiedzialnie brać na siebie te zobowiązania – po uzgodnieniu z podsekretarzem właściwym do tych spraw. Daję mu czas na zapoznanie się z tą tematyką, jak on widzi to w harmonogramie i w pryncypiach dotyczących tej sprawy. Chętnie damy się zaprosić jeszcze raz, ale dajcie nam jeszcze chwilę czasu na to, żebyśmy mogli powiedzieć w tej kwestii rzeczywiście coś konkretnego i wiążącego.

Pan poseł Dziedziczak zechciał łaskawie poruszyć problem, który jest chyba najpoważniejszym problemem, przed jakim w ogóle stoi każdy minister kultury tego kraju – przede mną, po mnie i zawsze. Użył pan określenia: rywalizacja idei. Ona jest wpisana w kanon życia nowoczesnego społeczeństwa każdego kraju. Przy tej okazji należy skonstatować, że ma także przełożenie polityczne. Tworzy pewne strumienie, które odzwierciedlają różne rzeczy. W sposób oczywisty idee, kultura i sztuka to nadbudowa – cokolwiek byśmy myśleli o pewnej dialektyce, to pewne ustalenia pozostają niezmienne, tak jest.

Polskie społeczeństwo jest bardzo zróżnicowane i spolaryzowane. Powiem coś, co zabrzmi naiwnie i utopijnie, ale mam głębokie przekonanie o tym, że minister kultury nie powinien stanąć po żadnej ze stron, nie powinien się opowiedzieć za żadnym z tych biegunów, ponieważ istotą funkcjonowania społeczeństwa jest danie miejsca na idee, myśli, dzieła i utwory każdemu reprezentantowi każdej grupy społecznej i każdej ideologii… Proszę bardzo, by pan poseł Fedorowicz tym razem wyjątkowo zechciał łaskawie mi nie przerywać, dobrze?

Społeczeństwo polskie w gruncie rzeczy jest bardzo podobne do innych społeczeństw europejskich, ale przede wszystkim jest ukształtowane przez swoją historię, a ta historia miała bardzo trudne momenty w przeszłości. Miała też momenty, w których wykształciła określone zachowania społeczne. Jeżeli świadomie już w kilku wywiadach odwołałam się do dziedzictwa I Rzeczypospolitej, to nie dlatego że to dobrze brzmi, tylko dlatego że państwo polskie Rzeczpospolita Obojga Narodów była zupełnie wyjątkowym zjawiskiem w skali europejskiej. Chodzi o umiejętność ułożenia sobie współżycia przez tak wieloetniczny, wielonarodowy, wieloreligijny, wielowyznaniowy, wielokulturowy świat. Potrafiliśmy to robić przez parę stuleci, mimo że inne kraje europejskie nie potrafiły tego robić. Tam masowo płonęły stosy, przez 30 lat w Europie środkowowschodniej wyrżnięto

prawie połowę społeczeństwa w ramach wojen, a my potrafiliśmy się porozumieć, to nie widzę powodu, dla którego teraz nie powinniśmy podjąć wysiłku, żeby się porozumieć.

To jest pytanie o złoty środek i szukanie balansu między potrzebami jednych i drugich, bo jedne i drugie potrzeby są ważne, jedne i drugie wnoszą bardzo istotne wartości społeczne. Środowiska konserwatywne z natury rzeczy opowiadają się po stronie bardzo mocnego wspierania i hołubienia dziedzictwa narodowego szeroko rozumianego. To dotyczy nie tylko zabytków, dotyczy także Mickiewicza, Matejki i Moniuszki, żeby był na trzy „M". Środowiska określane jako postępowe, liberalne mają – tak się dzieje we wszystkich krajach i myślę, że pan poseł nie będzie miał innego zdania – w sobie bardzo duży pierwiastek eksperymentatorski i nowatorski, który często wiedzie daleko, ale ma dużą siłę uruchamiania wyobraźni, nowych obszarów wyobraźni. Żaden z nich nie może być zamknięty i żaden z nich nie może mieć ograniczonej możliwości, ale – i myślę, że to jest bardzo ważne zastrzeżenie – niezależnie od tego, o kim mówimy, każda grupa musi mieć świadomość istniejącego prawa polskiego i przestrzegania tego prawa, a minister jest od tego, żeby stać na straży tego prawa. Każda strona powinna zrobić wszystko, co w jej mocy, aby w swoim sumieniu i w swojej wrażliwości uwzględnić fakt istnienia ludzi o innych poglądach, o innych odczuciach i podejmować odpowiedzialne decyzje artystyczne, kuratorskie, animatora kultury – ze świadomością, że jeżeli mamy budować wspólną Polskę, w której jest miejsce dla wszystkich, to musi być myślenie o różnej wrażliwości, choćby nie mojej i świadomości istnienia ideologii innej, choćby nie mojej, takiej, z którą jestem gotów walczyć na słowa, ale nie na czyny. Jeżeli będziemy umieli rozmawiać i prowadzić dialog, to mamy szansę na porozumienie. Jeżeli będziemy się bronić przed tym dialogiem, to na pewno jej nie mamy.

Ja mam świadomość odpowiedzialności spoczywającej na ministrze i na instytucjach państwowych, a także odpowiedzialności za wydatkowane środki. W tej chwili mogłaby wymienić kilka powodów formalnoprawnych, dla których np. wycofanie się z pewnej umowy prawnie jest niemożliwe, albo wycofanie się z jakiejś decyzji dotyczącej patronatu. Z kolei można powiedzieć o uwarunkowaniach, które powodują, że podejmuje się takie decyzje bez pełnej wiedzy o tym, co się wydarzy, ale to są wymówki i ja nie chcę ich używać. To są uwarunkowania mojej pracy i muszę się z nimi liczyć.

To, co dla mnie jest najważniejsze, to przekonywanie w dialogu a nie w systemie nakazowym dyrektorów publicznych, państwowych instytucji kultury, aby wykazywali się wrażliwością wkraczając na trudny obszar podejmowania decyzji kuratorskich i organizatorskich uwzględniających takie uwarunkowania społeczno-kulturowe i ideologiczne w Polsce, jakie są. Bardzo liczę na to i wierzę w to, że ludzie odpowiedzialni za swoje czyny potrafią działać w granicach wyznaczonych nie cenzurą, bo jej nie ma i nie będzie, a oczywiście prawem, bo prawo jest i muszą go przestrzegać, ale także sumieniem. Proszę też nie oczekiwać ode mnie, że będę mentorem sumień innych ludzi, bo to jest niewykonalne zadanie.

Mam świadomość tego, że w ostatnich latach, może nawet w ostatnich 20 latach, kuratorzy, dyrektorzy instytucji kultury podjęli kilka decyzji – o wystawieniu czy pokazaniu czegoś – których ja, gdybym była na ich miejscu, nigdy w życiu bym nie podjęła. Jeżeli tylko będzie to w mojej mocy, to chcę zaprosić do rozmów i dialogu ludzi reprezentujących różne ideologie, ale tak jak przy skokach narciarskich jednak wykluczyć skrajne opcje, bo będzie awantura, a ja chcę dialogu. Chcę zaprosić ludzi do rozmowy np. o granicach wolności w sztuce, bo wszyscy wiemy, że te granice są i powinny być, tylko jest pytanie, gdzie powinny zostać postawione i kwestia wypracowania konsensusu, jak mają funkcjonować, bo nie w systemie nakazowo-zakazowym, natomiast na pewno w poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej. Jeżeli będziemy o tym rozmawiać, to może dojdziemy do jakiegoś porozumienia. Jeżeli będziemy się ze sobą kłócić, to nie spłynie na nas jasność niebieska, która uczyni wielką zgodę. Wiem, że słowa, które wypowiedziałam w tej chwili, brzmią niesłychanie utopijnie. Jestem tego świadoma, co nie zmienia postaci rzeczy, że nie chcę i nie dam się sformatować przez żadną stronę. Ja chcę być człowiekiem, który tak długo, jak trwa na stanowisku ministra kultury i ma w ręku narzędzia prawne przypisane temu stanowisku, walczy o to, żeby w tym kraju było miejsce dla wszystkich, którzy działają odpowiedzialnie i w granicach prawa polskiego i pol-

skiej konstytucji. To jest chyba od razu odpowiedź na drugie pytanie, prawda? A to też jest odpowiedź na trzecie pytanie.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Pani minister, jeśli chodzi o trzecie pytanie, to jest szansa na to, żeby pani się przyjrzała tym przepływom środków?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzata Omilanowska:

Na pewno przyjrzę się każdej decyzji, zanim ją podejmę, proszę mi wierzyć, każdej decyzji. Ja zawsze wszystko czytam. Proszę pamiętać, że ta równowaga dotyczy wielu różnych aspektów. Na pewno państwo macie różne poglądy, ale dla mnie np. ważne jest to, żeby we wszystkich ciałach eksperckich, ciałach typu jury, radach decydujących, które często są formatowane decyzjami – inna jest sytuacja, kiedy jakieś środowisko wybiera swojego przedstawiciela, a inna gdy urząd powołuje jakieś ciało wskazując osoby, które powinny reprezentować np. interesy ministra w jakimś konkursie – wtedy kiedy dochodzi do systemu mianowania w takim trybie, a nie wyboru, to mogą być państwo pewni, że zawsze będę dbała o to, aby w każdym ciele był znaczący udział kobiet i znaczący podział tego ciała na regiony. Chodzi o to, żeby żadne środowisko reprezentujące jeden region kraju, jedno miasto nie miało gwałtowanej nadreprezentacji nad innymi, by Polacy mieli poczucie, że w danym ciele znajdują się przedstawiciele także ich regionu. Teoretycznie to brzmi dobrze, w praktyce wcale nie jest takie proste, gdy np. trzeba wybrać 6 albo 9 osób, a regionów jest więcej. Czasami to wynika np. z mapy uniwersyteckiej albo mapy innych rozwiązań rozkładu problemu. Składam państwu jako świadome zobowiązanie to, że ja zawsze patrzę na takie rzeczy, jak podpisuję dokumenty, żeby zachować równowagę między wszystkim, co wymaga równowagi w reprezentacji całego państwa. Na pewno sprawa decyzji dotyczących przyszłorocznych finansów i programów ministra także będzie przedmiotem mojej szczegółowej analizy uwzględniającej te aspekty.

Odpowiedź dla pana posła Piontkowskiego w sprawie Muzeum Historii Polski poniekąd jest zawarta w mojej odpowiedzi na pierwsze pytanie. Względem naszego ostatniego spotkania kilka miesięcy temu sytuacja się nie zmieniła. Nadal nie ma informacji, na czym stoimy, jeżeli chodzi o szczegóły możliwości wydatkowania środków finansowych ze środków unijnych. W związku z tym przed jesienią nie będę w stanie udzielić panu posłowi odpowiedzi na to pytanie.

Jeśli chodzi o współfinansowanie instytucji, to oczywiście jest to bardzo trudny i bardzo skomplikowany problem, ale żeby nie czynić go bardzo skomplikowanym dzisiaj odpowiem, że w najbliższym czasie nie planuję włączenia w obszar domeny ministra współfinansowania żadnej nowej instytucji.

Wreszcie pytanie pani poseł Bubuli, które chyba jest najtrudniejszym, jakie dzisiaj dostałam, ponieważ jest to kwestia możliwości naszego egzekwowania prawa, które jest zapisane. Otrzymałam informację, że w tej chwili, w tym tygodniu te sprawozdania spływają do ministerstwa. Są także zamawiane opinie u biegłych rewidentów weryfikujące te rzeczy. Z reguły są przesyłane w wersji papierowej, są weryfikowane i są już i będą sukcesywnie „wywieszane” na stronach. Postaramy się, żeby inne instytucje respektowały prawo polskie tak samo, jak sami staramy się je respektować.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Bobowskiej, to oczywiście my monitorujemy to, co się wydarza w szkołach, ale na jakieś generalne wnioski jest jeszcze trochę za wcześnie, bo dopiero ostatni rok szkolny był pierwszym rokiem wprowadzania tych elementów do pełnego programu klas. Mamy taki plan, aby przyjrzeć się temu bliżej, a przede wszystkim wypunktować szkoły, na ile te szczytne plany faktycznie udaje się realizować w praktyce, czyli na ile wychowanie plastyczne jest uczone przez nauczycieli, którzy mają takie kompetencje. Staramy się wesprzeć tych nauczycieli w narzędziach. Wiedzą państwo o „Muzykotece”, tworzy się „Filmoteka”, zabieramy się za „Pinakotekę”, aby nie było wymówki, że nie ma z czego uczyć. Mam nadzieję, że to się uda.

Sprawa uczestnictwa niekompetentnych firm w procesach budowlanych. Oczywiście sprawa jest bardzo skomplikowana i absolutnie nie nadaje się do generalizacji, wymaga jednostkowego rozpatrywania w każdym przypadku. Zgodnie z prawem firma, która przystępuje do przetargu przy obiekcie objętym opieką konserwatorską, musi

być w rejestrze firm, które mają uprawnienia do pracy przy zabytku, a w każdym razie do wszystkich prac, które są wrażliwe zabytkowo. Jeżeli ktoś jest specjalistą hydraulikiem i wymienia rury, to już niekoniecznie, ale wtedy jest nadzór konserwatorski. W tej chwili nie jest problem w szczegółowych sformułowaniach prawnych, to jest raczej problem z realizacją tego prawa w jednostkowych przypadkach.

Nasze monitoringi wykazują jednoznacznie, że problem wynika też z pewnej degradacji kompetencyjnej służb konserwatorskich w ostatnich 11 latach. Dlatego tyle nadziei wiążemy z ową zmianą ustawodawczą, ponieważ ona naprawdę pozwala sądzić, że wzmocnimy kompetencyjnie konserwatorów wojewódzkich o to zaplecze konserwatorskie i w związku z tym będziemy mieli lepiej pracujące urzędy, ale to jest dalekosiężna polityka, tak jak z wieloma rzeczami. Edukacja jest dzisiaj, ale liczymy na to, że wychowamy sobie czytelnika za kilkanaście lat. Tych rezultatów nie będzie jutro i obawiam się, że skoro 11 lat psuł się system, to jeszcze parę lat zabierze jego reperowanie – takie naprawdę w realu. Dziękuję, to chyba wszystko.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, sądzę, że jak na pierwsze spotkanie to dowiedzieliśmy się bardzo dużo – przynajmniej ja mam takie wrażenie. Ze strony Komisji mogę tylko apelować, że jeśli będzie już sprecyzowany kalendarz przygotowania różnego rodzaju prac legislacyjnych, to właśnie chcielibyśmy go poznać.

Pozornie czysto techniczna kwestia może trochę wynikająca z organizacji pracy Sejmu, ale tego w tej chwili nie będziemy zmieniać. Bardzo często zdarza się tak, że tematy związane z funkcjonowaniem ministerstwa kultury są fragmentami czy odpryskami ustaw, które w swojej istocie są zupełnie w innych kompetencjach, np. komisji finansów, komisji skarbu czy komisji deregulacyjnej. Często trudno jest nam to wychwycić, jeżeli to idzie zupełnie odrębną ścieżką. Oczywiście zdarza się, że możemy to wychwycić przeglądając wykaz druków sejmowych i ich treść. Rozumiem, że departament prawny czy legislacyjny ministerstwa doskonale o tym wie, bo nie bardzo sobie wyobrażam, by coś było wprowadzone bez wiedzy podmiotów, które są zainteresowane. Jeśli można, to prosiłabym o takie w miarę wczesne sygnały, bo zdarza się, że o czymś się dowiadujemy, jak prace gdzieś popłynęły i właśnie trudno jest włączyć się w nie, a nie zawsze inne komisje uważają, że mogłyby poprosić chociażby o opinię. Pozornie to wygląda niegroźnie, ale chociażby w procesie deregulacji mogły się zdarzyć jakieś historie i byłoby lepiej, gdybyśmy wcześniej mogli się z nimi zapoznać.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzata Omilanowska:

Będziemy informować o wszystkim.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Właśnie. To jakby taka deklaracja aktywnej współpracy. Ja mówię o naszej stronie, broń Boże, nie chciałabym tu mobilizować pani minister. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pan przerywa i pan z tego słynie.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Ja? Przecież kamera jest świadkiem.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Właśnie, np. ja teraz jeszcze mówię. Bardzo serdecznie dziękujemy pani minister. Mamy nadzieję, że nie opuści pani Komisji. Do tej pory towarzyszyła jej pani w różnych miejscach i przy różnych tematach. Teraz tym chętniej zapraszamy. Nie sądzę, byśmy dzisiaj mogli sformułować jeszcze więcej pytań, zwłaszcza że wyczerpało się chyba wszystko, co w kulturze ważne. Dziękuję bardzo.

Przejdziemy do rozpatrzenia odpowiedzi Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dezyderat skierowany do Prezesa Rady Ministrów w sprawie usytuowania i kompetencji służb konserwatorskich. Właściwie można się tylko cieszyć z tej odpowiedzi. Może pan dyrektor by został, ktoś powinien, ja całego ministerstwa nie zwolniłam. Proszę państwa, rozumiem, że znamy tekst odpowiedzi. Ona niejako wyprzedza ukonkretnione informacje, jakie uzyskaliśmy ze strony pani minister. Jeśli są jakieś uwagi i pytania, to dlatego prosiłam, żeby pan dyrektor został, bo byłoby niełdanie, gdybyśmy sami sobie

odpowiadali. Generalnie w odpowiedzi mamy, że Komisja miała rację i rzeczywiście trzeba zmienić usytuowanie służb konserwatorskich. W momencie kiedy powstawała odpowiedź, czyli jeszcze w kwietniu, to jeszcze nie było to tak absolutnie pewne, a dzisiaj uzyskaliśmy od pani minister zapewnienie, że właściwie to już jest przesądzone i czekamy tylko na projekt ustaw czy stosownej ustawy.

Proponuję, żeby Komisja z zadowoleniem przyjęła odpowiedź na dezyderat, z pełną satysfakcją i z podziękowaniem, choć rzeczywiście odpowiedź powstawała bardzo długo, ale teraz gotowi jesteśmy to wybaczyć. Dziękuję. W takim razie zamykam posiedzenie i przypominam, że jutro bezpośrednio po głosowaniach mamy 15-minutowe posiedzenie zatwierdzające plan pracy.